

Kamień z drugiej strony



„Medytacja” autorstwa Ewy Saczki to druga wersja tej kompozycji. Pierwotór skradziono z wystawy w Krakowie. Policja do dziś nie ujęła sprawców.

Targi kamieniarskie to bardzo ciekawe doświadczenie nie tylko dla ludzi z branży, ale też spoza niej. Układanie mozaik z kamienia mogłoby wystarczyć, bym poczuł się przynależny do grona branżowców kamieniarskich. Dostrzegam jednak pewne znaczące różnice. Osobiście na kamień patrzę z trochę innej perspektywy.

Kamieniarz swoim spojrzeniem ocenia materiał pod względem technicznym i estetycznym. Spoglądając na kamień, widzi konkretne elementy wykończeniowe czy konstrukcyjne. Potrafi dostrzec najmniejszą skazę i odrzucić kamień, twierdząc, że nic z niego nie będzie. Kamień wadliwy nie nadaje się na nagrobek, okładziny, posadzki czy parapety. Ja patrzę na kamień z zupełnie innej strony. Im bardziej „udziwniony” – tym lepszy, im więcej skaz, przebarwień – tym ładniejszy i bardziej przydatny do różnych wymyślnych tworów. Mało tego, skazy, które dyskwalifikują kamień w oczach specjalisty, dla mnie są inspirujące, stają się naturalną podstawą, na której zasadza się pomysł na późniejszy mozaikowy obrazek.

To jeszcze nic! Okazuje się, że nawet kamień zwierzętały, sypiący się w rękach nadal może być przydatny. Interesujące zastosowanie dla kamiennego pyłu poznałem na listopadowych targach. Na zorganizowanym przez nas (Stowarzyszenie Polskich Artystów Mozaiki) stoisku zaobserwowałem dość ciekawą sytuację. Mianowicie przy stolikach warsztatowych siedzieli i dorośli, i dzieci, i młodzież – każdy, kto tylko miał ochotę. Pracowali kamieniarze, studenci, architekci, nauczyciele, redaktorzy czołowych magazynów kamieniarskich ;-). Mozolnie, ale z zapałem układały też dzieci, które – jak wiemy – dzięki nieograniczonej wyobraźni często zaskakują świeżym spojrzeniem. I tak obok siebie siedzieli: pięcioletnia dziewczynka i trzydziestoparoletni pan. Dziewczynka układała swoją piękną wizję świata, w którym każdy element był ważny i miał swoje znaczenie dla całości dzieła. Pan zaś tworzył żółte jabłuszko na zielonym tle. Równie pieczołowicie utykał najmniejsze kamyczki, tak aby wszystkie szczeliny między kamyczkami były wypełnione, lecz ciągle nie był zadowolony z efektu. Wciąż znajdował szczelinę, którą chciałby wypełnić. Dziewczynka nie martwiła się tym, po prostu wyciska-

ła klej na deszczułkę i wciskała w niego kamyczki. Pan perfekcjonista zagaił do dziewczynki, uśmiechając się lekko, z wyższością: „A co zrobisz z tymi pustymi miejscami pomiędzy kamyczkami?”. Dziewczynka zmarszczyła swoje delikatne czołko, nabrała w garść pył kamienny i inne paprochy znajdujące się na stoliku i posypała nimi swoją mozaikę, mówiąc: „Tak zrobię”. Zaskoczony mężczyzna uśmiechnął się i wykrztusił: „Na to nie wpadłem”.

Muszę przyznać, że ulżyło mi, że dziewczynka nie sypnęła swemu sąsiadowi pyłem w oczy. W takim wypadku stanąłbym przed problemami natury wychowawczo-pedagogicznej. Ten pan też był pod moją instruktorską opieką, należało dbać o jego bezpieczeństwo i higienę pracy.

Jak widzicie, kamień ma szerokie zastosowanie, a technika idzie tak szybko do przodu, że zapewne odkryjemy jeszcze wiele innych zastosowań dla tego wspólnego naturalnego surowca. Pozdrawiam serdecznie i życzę otwartych umysłów!

Lubosz Karwat

Pracownia Rzemiosł Artystycznych

Karwat-Mozaika

www.karwat-mozaika.pl